

Mateusz Wójciak IIa – MIEJSCE II

Jak Ty możesz zmienić świat?

Opowiem Wam historię, którą usłyszałem kiedyś od mojej babci...

W bliżej nieokreślonym miejscu i czasie żyła rodzina z pięciorgiem dzieci. Każde z rodzeństwa miało inne marzenia: najstarszy chciał podróżować po świecie, młodsza Ania chciała zostać aktorką, siedemnastoletnia Ewa chodziła do szkoły plastycznej i marzyła po swojej własnej galerii, młodszy od niej Krzyś uwielbiał piłkę nożną. Najmłodszy zaś Wojtuś wyobrażał sobie, że jest czarodziejem. Rodzice mówili, że ciągle buja w obłokach, a on widział, jak za pomocą czarów zmienia świat: sprawia, że na drzewach rosną bułki, rzeki są pełne mleka i nikt nie jest głodny. Zalepił dziurę ozonową i oczyścił lasy. Najdłużej głowił się, w co zamienić śmiertelnoścą broń, może mogłaby strzelać zimnymi ogniami albo słodyczami! O tych marzeniach opowiedział swojej mamie, ona się głęboko zastanowiła i długo, długo tłumaczyła coś Wojtusiowi.

Następnego dnia – tak opowiadała moja babcia – Wojtek posiadał niezwykłą moc. Jak tylko się obudził, uśmiechał się do wszystkich, pomógł mamie i pobiegł do sklepu po pieczywo, odnalazł zagubione klucze taty, a rodzeństwu życzył miłego dnia. W szkole również wypróbował swoich dobrouczynkowych czarów. Pożyczył koleżance kredki, załagodził kłótnię kolegów i ciągle się do wszystkich uśmiechał – zadziało! Wszyscy z jego otoczenia byli dla siebie mili i mieli ochotę pomagać sobie nawzajem.

Na drugi dzień Wojtek postanowił zrobić coś więcej. Odwiedził samotną sąsiadkę. Chociaż nie potrzebowała pomocy, to sprawiał jej ogromną radość samą rozmową. Namówił rodzeństwo na przegląd szaf. Znalazło się dużo niepotrzebnych już ubrań i koców, które wspólnie zanieśli do PCK. Zabawki, którymi już się przecież nie bawili, trafiły do pobliskiego przedszkola. Tak powolutku zarażał swoją postawą rodzinę i kolegów. Potrafili bezdomnego kota odwieźć do schroniska, razem z zapasami karmy i starym kocem na posłanie. Rodzice dbali o to, aby nie świeciła się niepotrzebna żarówka, śmieci było posegregowane i kupowali tylko tyle jedzenia, ile było im potrzeba.

Wiecie co? Podobno Wojtek został lekarzem i codziennie dokonuje cudów, aby uratować innym życie. Ewa przy swojej galerii założyła fundację na rzecz walki z bezdomnością. Krzysztof, swoją uczciwością, zapracował na stanowisko prezesa klubu sportowego. Siostra nie została aktorką, tylko nauczycielką w szkole i troszczy się o dzieci, które mają problemy w domu. Natomiast najstarszy brat jest reporterem TV i podróżuje po świecie, szukając ludzi, którzy swoim życiem mogą dawać przykład dobrego zmieniania świata.

Nie wierzę, że to prawdziwa historia, ale zastanawiam się, czy nie mogłoby tak być. Przecież każdy jest kowalem swego losu i może zmienić swoje życie, a przez to wpłynąć na innych. Babcia powiedziała na zakończenia, że małe, dobre uczynki nic nie kosztują, a uśmiech nie boli. A ja uwierzyłem, że paperek wrzucony do kosza na śmieci, zamiast na chodnik, może zmienić świat.